

Czy Apoloniusz z Tiany był pierwowzorem Jezusa?

Ateiści często twierdzą, że niejaki Apoloniusz z Tiany był pierwowzorem Jezusa. Czyżby? Sprawdźmy.

Co jakiś czas ateiści dostarczają światu niezłej rozrywki. Jednego dnia Jezus miał uczyć się od Buddy, następnego dnia już od Mitry. Kolejnego dnia Jezus jest uczniem Horusa, tylko po to, aby dzień później stać się uczniem Dionizosa i Serapisa. Strasznie napięty grafik szkolny.

Ale jest jeszcze Apoloniusz z Tiany. On oczywiście też miał być „pierwowzorem” Jezusa. Na śmierć bym zapomniał. Przecież to właśnie on jest za wszystko odpowiedzialny. Może nawet powinienem napisać: On. Kim jest Apoloniusz z Tiany? Zdaniem dość licznej grupy ateistów jest on całkowitym pierwowzorem Jezusa. Jezus nie wzorował się na nim tylko trochę, tak jak tylko trochę wzorował się na Buddzie i Horusie. Grupa ateistów tak twierdzących jest całkiem duża. Jeśli nawet Jezus sam się na nim nie wzorował, to „z pewnością” wzorowali się nim Ewangelisci, którzy albo od deski do deski zmyślili sobie wizerunek Jezusa, albo go znacznie ulepszyli względem wersji pierwotnej.

To oczywiście tylko kolejny ateistyczny koncert życzeń. Odmalowany tu obraz jest jedynie fantazją. Przyczyn tego jest całkiem pokaźna ilość. Zburzmy ten fantazyjny obraz. Wystarczyłoby wspomnieć tylko o jednej rzeczy, a mianowicie o takiej, że pierwszą wzmiankę o Apoloniuszu z Tiany mamy dopiero 150 lat po Jezusie. Co za pech. Tych pechów jest nawet więcej. Słynny Ferdynand Christian Baur był wręcz przekonany, że Apoloniusz z Tiany sam jest tylko wymysłem.

Nie skłaniałbym się tak od razu ku tej ostatniej wersji ale Baur z pewnością znalazłby całkiem dużo powodów do wiary w taką tezę. Jednym z takich powodów jest na pewno to, że biografię Apoloniusza z Tiany prezentuje nam jedynie Filostratos i to dopiero 150 lat po ewangelicznych relacjach o Jezusie (piszący w tym samym czasie o Apoloniuszu Dion Kasjusz poświęca mu bardzo niewiele uwagi). Zauważono, że układ treściowy, jak i schemat podróży Apoloniusza, wzorowany był na Ewangelii i Dziejach Apostolskich (por. J. Kulisz, *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, Kraków 1995, s. 145). Niejaki Mead pisał wręcz, że to nie Jezus jest plagiatem Apoloniusza ale to Apoloniusz jest plagiatem Jezusa (por. G.R.S. Mead, *Apollonius of Tyana*, Chicago 1980, s. 35). Filostratos pisał ponadto o Apoloniuszu na zamówienie cesarzowej rzymskiej Julii Domny, która zapłaciła mu za to. Filostratos miał napisać o rzekomych cudach Apoloniusza aby wesprzeć pragnienie cesarzowej, która chciała postawić świątynię temu ostatniemu. Taka motywacja stawia pod dużym znakiem zapytania wiarygodność relacji o domniemanych cudach Apoloniusza. Na domiar złego, Filostratos w swej relacji zmyślił wiele źródeł, takich jak nieistniejące listy, inskrypcje, dekryty i edykty (por. David Cartlidge, David L. Dungan, *Documents for the Study of the Gospels*, Philadelphia 1980, s. 205). Trzeba też na tym miejscu wspomnieć, że Filostratos opierał się także na dziennikach Damis, które są „pełne anachronizmów i rażących błędów geograficznych” (John P. Meier, *A Marginal Jew: Rethinking the Historical Jesus*, New York 1991, s. 576-578). Apoloniusz nigdy nie został też skazany na śmierć, tak jak Jezus. Istnieje dużo więcej różnic między Jezusem i Apoloniuszem niż podobieństw.

Apoloniusz miał, tak jak Jezus, narodzić się w cudownych okolicznościach. Jego matka miała zostać poinformowana przez aniołów, że przyjdzie on na świat i będzie nieśmiertelną istotą boską. Gdy dorósł opuścił swój dom rodzinny i rozpoczął wędrowną działalność kaznodziejską. Miał zgromadzić wokół siebie uczniów, których przekonał, że jest synem Boga. Potwierdził rzekomo cudami swe boskie posłannictwo. Miał uzdrawiać chorych, wyrzucać demony i wskrzeszać zmarłych. Jego działalność podburzyła władców Rzymian i miał zostać postawiony przed sądem. Potem miał wstąpić do nieba i na dowód tego, że nadal żyje miał ukazać się przynajmniej jednemu ze swych wątpiących uczniów, którego przekonał. Później jego uczniowie spisali rzekomo gdzieś jego dzieje w książkach o nim i dzięki temu dziś znamy jego życiorys.

Czy Apoloniusz z Tiany był pierwowzorem Jezusa?

Podobieństwa do Jezusa są tu uderzające. Problem jednak w tym, że cała ta ateistyczna narracja jest tylko jedną wielką fantazją. Rozbierzmy teraz po kolei jak cebulę te wszystkie kłamstwa. Matka Apoloniusza nie została poinformowana przez żadnych „niebiańskich wysłanników” o jego misji. Zrobił to Proteusz, który przybył z wyspy Faros leżącej nieopodal Deltę Nilu. Proteusz był co prawda postacią mitologiczną, znaną już greckim czytelnikom Odysei. Niemniej jednak nie ma tu żadnej rzekomej analogii między narodzeniem Jezusa, zwiastowanym przez aniołów, a narodzeniem Apoloniusza. Nie zdarzyły się też żadne „cudowne okoliczności” przy narodzeniu tego ostatniego. Legenda głosi tylko, że w czasie jego narodzin uderzył piorun. Jednak w tym momencie musielibyśmy uznać, że każdy kto urodził się w czasie jakiejś burzy gdzieś tam na kuli ziemskiej, też został „cudownie narodzony”.

Nie jest też prawdą, że Apoloniusz ruszył w działalność kaznodziejską gdy dorósł. Było zupełnie inaczej. Najpierw opuścił on dom aby udać się na kilkuletni okres „wyciszenia”, po czym udał się do Indii, gdyż – jak to ujął Filostratos – uważał za obowiązek każdego młodego człowieka aby udać się gdzieś „w zagraniczną podróż”. W tym czasie okazjonalnie miał wchodzić w spory z niektórymi mędrkami i władcami, niemniej traktowanie tego jako „misji kaznodziejskiej” jest nadużyciem. Przeciwnie, głoszenie masom uważał on wręcz za coś nudnego.

Zupełnym wymysłem jest też twierdzenie, że Apoloniusz zgromadził wokół siebie uczniów, którzy uznali go za „syna Boga”. Filostratos nigdzie nie umieszcza takiej informacji. Píše jedynie, że Proteusz i Apollo uważali go za swoje inkarnacje. To jednak jest zupełnie inna kwestia. Apoloniusz nie czynił też żadnych „cudów” w takim sensie, w jakim robił to Jezus. Ewangelista Jan pisze, że Jezus czynił cuda aby dowieść czegoś. Nic takiego nie dzieje się już w przypadku Apoloniusza. Dostajemy jedynie informację, że uzdrowił on jednego lub dwóch ludzi, innym zaś odmawiał pomocy. Czy jednak uzdrawianie kogoś jest od razu „cudem” ewangelicznym? Dyskusyjna kwestia. Może to przecież robić również znachor, mędrzec lub nawet lekarz. Apoloniusz leczy pewnego chłopca z wścieklimy razem z psem, który go ugryzł, właśnie przy pomocy swej wiedzy medycznej, a nie cudu. Podobnie „leczy” pewnego satyra (postać mitologiczna, pół bóg, pół człowiek), którego upija. W Efezie Apoloniusz doprowadza do ukamienowania przez tłum żebraka, którego umierające oczy miały się „żarzyć”, co rzekomo było dowodem na to, że ten żebrak jest „potworem”. Takich to „cudów” miał dokonywać Apoloniusz. Nie ma tu oczywiście żadnej analogii do ewangelicznych cudów Jezusa.

Nie jest też żadną prawdą to, że Apoloniusz miał wskrzeszać zmarłych, tak jak Jezus. Nie pisze o tym nawet Filostratos. Opisuje on jedynie przypadek wizyty Apoloniusza w pewnym mieście, w którym miał on natrafić na procesję pogrzebową pewnej panny młodej, która miała nagle umrzeć. Dostrzegł on jednak mgiełkę wydobywającą się z jej ust, nawet w czasie deszczu, sądząc, że ona wciąż żyje. Trudno nazwać opis takiego przypadku „wskrzeszaniem zmarłych”, nawet w mocno naciąganym sensie.

Warto też dodać, że Apoloniusz nie został skazany na śmierć, tak jak Jezus. Wręcz przeciwnie, cesarz Domicjan nawet nie próbował go zabić i miał uniewinnić go z zarzutów po zadaniu mu czterech głupich pytań (jedno z tych pytań dotyczyło dziwnego ubioru Apoloniusza). Apoloniusz nie zmarł zatem męczeńską śmiercią. Nie wstąpił też do nieba, tak jak Jezus. Filostratos odnotowuje, że Damis nic nie wspomina o tym jak zmarł Apoloniusz. Było tylko wiele plotek, jedna z nich głosiła, że Apoloniusz udał się do świątyni na Krecie i ślad po nim zaginął. Nikt też nie relacjonuje rzekomego wstąpienia Apoloniusza do nieba. Jednemu z uczniów Apoloniusza miało się przyśnić, że on wciąż żyje i jest blisko. Znow jednak trudno uznać to za jakąkolwiek analogię do Jezusa.

Nie jest też prawdą, że „uczniowie Apoloniusza” spisali jego życiorys. Zrobił to tylko Filostratos, który nie był jego uczniem i który żył 150 lat po nim. Opiera się on niby na pamiętnikach Damis, które są prawdopodobnie jedną wielką fikcją (zawierają mnóstwo nedorzecznych historii, o czym wspominałem już wyżej).

Czy Apoloniusz z Tiany był pierwowzorem Jezusa?

A na koniec pewien smaczek. Nawet taki zaciekły wróg chrześcijaństwa jak Deschner pisze w swej książce, że podobieństwo między Jezusem i Apoloniuszem jest jedynie dziełem przypadku i jest to dziś „powszechna opinia” (Karlheinz Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. 1, Gdynia 1996, s. 79). Poza tym Deschner oczywiście powtarza te same bzdury o podobieństwach między Jezusem i Apoloniuszem, które omówiłem już wyżej.

Tak więc Apoloniusz z Tiany okazał się tylko kolejnym przereklamowanym mitem ateistów jako rzekomy „pierwowzór Jezusa”.

Jan Lewandowski, styczeń 2019

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/czy-apoloniusz-z-tiany-by-pierwowzorem-jezusa.1151.htm>